

Němeček, Jan

Edvard Beneš i Władysław Sikorski : spojrzenie ze strony czeskiej

Dzieje Najnowsze 32/3, 119-134

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jan Nemecek
Praga

Edvard Benes i Władysław Sikorski: spojrzenie ze strony czeskiej

Edvard Benes i Władysław Sikorski znali się już w latach 30.; po raz pierwszy spotkali się w 1936 r. W owym czasie sytuacja każdego z nich była inna. Sikorski nie miał możliwości prowadzenia szerszej działalności publicznej, Benes zaś piastował godność prezydenta Republiki Czechosłowackiej¹. Benes zanotował później na ten temat: „Znałem się z gen. Sikorskim już z czasów wcześniejszych — był też u mnie w Czechosłowacji — znałem jego negatywny stosunek do Becka i jego polityki, wobec której gen. Sikorski zawsze znajdował się w nieukrywanej opozycji”². Ocenę tę potwierdzają również napisane po śmierci generała, w lipcu 1943 r., słowa Jaromira Smutnego, który od 1937 r. był radcą poselstwa czechosłowackiego w Warszawie: „Sikorski zajmował pozycję przeciw Beckowi z powodów zasadniczych, nigdy nie miałem poczucia, że chodziłoby mu o osobistą pozycję (...) W sporach beckowców z Czechosłowacją Sikorski zajmował stanowisko całkowicie bezkompromistowe, zawsze po naszej stronie”³.

W październiku 1939 r. sytuacja obu polityków zmieniła się diametralnie: Benes był tylko byłym prezydentem ČSR i dla mających na sumieniu układ monarchijski przedstawicieli mocarstw zachodnich osobą niepożądaną, Sikorski zaś właśnie został premierem rządu polskiego na emigracji. Początek kontaktom między tymi osobistościami czechosłowackiej i polskiej emigracji dała oficjalna wymiana telegramów na początku października 1939 r., po której nastąpiło także spotkanie. Jest zrozumiałe, że wizyta Benesa u polskiego premiera przebiegała pod znakiem reminiscencji z lat minionych — przecież wtedy zarówno czechosłowacki, jak i polski ruch wyzwolenczy dochodził dopiero do siebie po wstrząsie, jakim była utrata przez oba państwa niepodległości. Rozmowa zakończyła się ogólnikowym porozumieniem, że obaj politycy będą utrzymywali „nadal kontakty osobiste”⁴.

1 W Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski*, Wrocław 1988, s. 174.

2 *Czechoslovak-Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance*, ed. Ivan St'ovicek, Jaroslav Valenta, Praha 1995, załącznik 2 — E. Benes, Czechoslovakia and Poland in World War Two, s. 389.

3 *Dokumenty z historie ceskoslovensképolitiky 1939-1943*, 1.1, ed. Libuse Otahalova, Milada Červinkova, Praha 1966, dok. nr 287, s. 345.

4 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 7, s. 34.

Skomplikowane pertraktacje z Wielką Brytanią i Francją w sprawie utworzenia Czechosłowackiego Komitetu Narodowego (Ceskoslovenský národný výbor — CSNV) jako organu tymczasowego, mającego pełnić funkcję czechosłowackiego rządu na emigracji, oraz pozycja zajmowana w nim przez Benesa jesienią 1939 r. stawiały również przed stroną polską pytanie, kogo właściwie należy uznać za reprezentatywnego polityka ze strony czeskiej, z którym można by podjąć rozmowy. Oprócz Benesa działała bowiem na uchodźstwie także inna wybitna postać sceny politycznej przedwojennej Czechosłowacji: były premier Milan Hodza. Kontakty Hodzy z działaczami polskimi sięgają jesieni 1939 r., gdy rozmawiał z nim ambasador Edward Raczyński. Spotkanie nastąpiło 28 listopada 1939 r. Doszło do niego z inicjatywy Polaków, mianowicie na życzenie premiera Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Podczas rozmowy Hodza starał się przekonać Raczyńskiego, że właśnie on jest najodpowiedniejszą osobistością ze strony słowackiej, krytykował zarówno ówczesny rząd słowacki (Jozefa Tisę i Vojtecha Tukę nazwał przy tym „madziaronami”), jak i Edvarda Benesa, któremu zarzucał chorobliwy egoizm i megalomanię, wskazując na niego jako na przyczynę niepowodzenia starań o uznanie przez aliantów czechosłowackiego rządu tymczasowego. Jednocześnie przedstawił Raczyńskiemu swoją koncepcję federacyjnej organizacji Europy Środkowej, szczególnie nacisk kładąc na ideę współpracy czechosłowacko-polskiej. Dał jednak wyraz obawie przed ambicjami Habsburgów, zwłaszcza w związku z oczekiwanym przyjazdem do Londynu Ottona Habsburga⁵.

W swojej ostatniej pracy o idei unii polsko-czechosłowackiej Tadeusz Kisielewski wymienia podstawowe pytania, na które rząd Sikorskiego musiał znaleźć odpowiedź już na samym początku. Pierwszym z nich było, kto będzie jego partnerem ze strony czechosłowackiej, od tej osoby bowiem zależało, czy będzie całą sprawą zainteresowana na tyle, by przyniosło to pożądane rezultaty. Kisielewski na pytanie to odpowiada jednoznacznie: osoba E. Benesa musiała budzić u Polaków nieufność z powodu jego przedwojennej polityki względem Polski, jak i orientacji wyraźnie proradzieckiej. Zdaniem Kisielewskiego, Sikorski nie brał tych dwóch aspektów pod uwagę w dostatecznym stopniu⁶. Pozostaje wszakże pytanie, w jaki sposób Sikorski miałby się w owym czasie przekonać o wyraźnie proradzieckiej orientacji Benesa, skoro na przełomie lat 1939-1940 temperatura stosunków czechosłowacko-radzieckich spadła niemal poniżej zera, a na płaszczyźnie oficjalnej w ogóle mówić o nich nie można. Zdaniem Kisielewskiego, strona polska — godząc się na współpracę z Benesem — musiała godzić się także na jego koncepcję unii polsko-czechosłowackiej i odrzucać koncepcję unii polsko-czesko-słowackiej⁷. Były prezydent CSR już w trakcie rozmowy z Raczyńskim w grudniu 1939 r. otwarcie powiedział, że Słowacja nie może przystępować do federacji jako samodzielny podmiot. Dla strony czechosłowackiej idea konfederacji trójstronnej, polsko-czesko-słowackiej, była nie do przyjęcia i słusznie można krytykować tego rodzaju projekty prof. Stanisława Kota, przypominające analogiczne pomysły polityków sanacyjnych jeszcze z lata 1939 r.⁸

5 Hoover Institution Archives (HIA) Stanford, Poland — Ministerstwo Spraw Zagranicznych (P-MSZ), folder (F) 38, box 37, notatka Raczyńskiego z rozmowy z Hodzą z 28 XI 1939.

6 T. Kisielewski, *Idea unii polsko-czechosłowackiej. Problem partnerstwa, w: Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. E. Orłof, Rzeszów 1999, s. 169.

7 Ibidem, s. 179.

8 J. Valenta, *Czechosłowacko-polskie rokowania konfederacyjne czasu wojny — pomijane aspekty*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego — Prace Historyczne” 1997, z. 122, s. 42.

Według Benesa, podstawowym warunkiem było wejście do konfederacji Republiki Czechosłowackiej jako całości⁹.

Nie można zgodzić się w pełni również z kolejną tezą Kisielewskiego, że mianowicie Benes jako polityk pragmatyczny od początku ogrywał idealistę Sikorskiego. Benes rzeczywiście miał większe doświadczenie polityczne, gdyż w polityce uczestniczył aktywnie nieprzerwanie od I wojny światowej, podczas gdy na Sikorskim nieuchronnie odcisnęło ślad 12 lat spędzonych w opozycji, gdzie nie miał możliwości wywierania znaczącego wpływu na bieg wydarzeń politycznych. Raczej nie można jednak widzieć w Sikorskim naiwnego idealisty — gdyby był nim, chyba nie udałoby mu się aż do śmierci zajmować kierowniczej pozycji w polskim ruchu wyzwolenicznym. Domyślane do końca wszelkie twierdzenia tego rodzaju obniżają również rangę polskiej działalności niepodległościowej poza granicami kraju. Co więcej, pozostają w sprzeczności z rzeczywistą pozycją polityczną Benesa i Sikorskiego. Nie odpowiada rzeczywistości także inna myśl Kisielewskiego; pisze on, że jesienią 1939 r. rząd Sikorskiego winien był wesprzeć Hodzę, który wtedy mógłby mieć szansę zwyciężenia w rywalizacji z Benesem. W świetle wydarzeń późniejszych absolutnie nie odpowiada to jednak realnej sytuacji w czechosłowackim ruchu wyzwolenicznym, w którym E. Benes w latach wojny odegrał rolę bezwzględnie dominującą. Jeśli można porównywać poparcie, którym cieszyli się Benes i Hodza, to w ruchu wyzwolenicznym za granicą bezkonkurencyjnie prowadził Benes, na scenie krajowej zaś różnica była mniejsza, Benesa bowiem darzono sympatią na ziemiach czeskich, lecz na Słowacji tylko częściowo — tam wśród przeciwników faszyzmu bardzo popularny był Hodza. Pozwolę sobie podać w wątpliwość pogląd, że wsparcie Hodzy przez Polaków mogłoby zapewnić mu czołową pozycję w czechosłowackim ruchu niepodległościowym. Były premier pojedynek z Benesem o przywództwo polityczne na emigracji przegrał już w 1939 r., przed nawiązaniem przez ruch czechosłowacki kontaktów z ruchem polskim, ponieważ nie potrafił adekwatnie zareagować na przystąpienie Benesa do energicznej działalności politycznej natychmiast po zajęciu ziem czeskich przez Hitlera (tj. po 15 marca) i aż do jesieni trzymał się na uboczu¹⁰.

Idea współpracy między Czechosłowacją a Polską na zasadzie konfederacyjnej po raz pierwszy sformułowana została na spotkaniu Sikorskiego z Benesem 18 listopada 1939 r.¹¹ Rząd RP już w listopadzie rozesłał do polskich placówek dyplomatycznych okólnik, w którym zaznajamiał je ze swym politycznym programem federacyjnej przebudowy Europy Środkowej jako z jednym z głównych swoich celów wojennych¹². W późniejszej rozmowie z ambasadorem Raczyńskim, odbytej 2 grudnia 1939 r., Benes sprecyzował tę koncepcję wspólnego państwa jako unię celną i monetarną, współpracę parlamentów oraz organów władzy wykonawczej, a także współpracę wojskową¹³. Inicjatywa zacieśnienia więzi między Czechosłowacją a Polską zyskała konkretniejszy wyraz ze strony polskiej, kiedy w związku ze staraniami strony czechosłowackiej o uznanie ČSNV przez rząd RP wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt

® Archiv Ústavu T. G. Masaryka (AÚTGM) Praha, Benesův archiv (BA), 40, sygn. XVIII/64, telefonogram Benesa do Paryża z 11 I 1940 o rozmowach z Sikorskim i Raczyńskim.

¹⁰ Bliżej J. Kukiik, J. Nemecek, *Hodza versus Benes. Milan Hodza a slovenská otázka v zahraničném odboji 1939-1944*, Praha 1999.

¹¹ E. Táborskí, *Prezident Benes mezi Zapadem a Vychodem*, Praha 1993, s. 104.

¹² E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945*, Warszawa 1993, s. 57-58.

¹³ HIA Stanford, P-MSZ, f. 35, box 37, notatka Raczyńskiego z rozmowy z Benesem z 2 XII 1939; por. I. S'ovicek, J. Valenta, *Zpocátku neoficiálních československo-polských kontaktu koncem roku 1939 (Rozhovor Benes-Raczyński 2.12.1939)*, „Slovanské historické studie” 23, Praha 1997, s. 205-214.

Graliński i konsul Władysław Korsak przedstawili posłowi Jurajowi Slávikowi myśl o wspólnej czechosłowacko-polskiej deklaracji o wzajemnej współpracy¹⁴. Benesowi jednak pomysł łączenia kwestii uznania CSNV z rozmowami o sprawach politycznych nie odpowiadał. Uważał on, że zadaniem pierwszoplanowym winno być utworzenie czechosłowackiego rządu na emigracji, a dopiero po jego powstaniu należałoby podjąć rozmowy o współpracy. Zdawał sobie przy tym sprawę z przeszkód na drodze do osiągnięcia takiego celu, zwłaszcza z problemu granicy czechosłowacko-polskiej.

Sprawa uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego przez Polskę stała się swoistym kamieniem probierczym stosunków czechosłowacko-polskich. Znanе jest stanowisko prof. S. Kota, wiceministra spraw zagranicznych Gralińskiego i innych polityków polskich, dla których kwestia braku w CSNV odpowiednio reprezentatywnej liczby Słowaków była dogodnym pretekstem do odlewiania uznania tego organu przez stronę polską¹⁵. Należy jednak dodać, że Wielka Brytania i Francja też wykorzystywały rozbieżności między Czechami a Słowakami w ruchu wyzwolenicznym na emigracji, by odmawiać uznania tymczasowego rządu czechosłowackiego¹⁶. Poniekąd typowe dla postawy rządu polskiego było zresztą to, że aż do czerwca 1940 r. na posiedzeniach Rady Ministrów w ogóle nie poruszano sprawy uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego¹⁷. Także w *exposé* ministra spraw zagranicznych Zaleskiego na VIII posiedzeniu polskiej Rady Narodowej w marcu 1940 r. nie było nawet wzmianki o Czechosłowacji i sprawie współpracy z nią¹⁸. Tymczasem, jeśli dla porównania zajrzemy do protokołów CSNV z okresu paryskiego (1939-1940), zobaczymy, że sprawy Polski i współpracy z nią pojawiały się na porządku dziennym wielokrotnie¹⁹.

Denerwowało to Benesa i bez wątpienia było jedną z przyczyn rezerwy nie tylko jego, ale i innych polityków czechosłowackich wobec polskich propozycji współpracy powojennej. Polacy wprawdzie pragnęli bliższych kontaktów, ale działacze czechosłowackich zniechęcał fakt, że w owym czasie i w ówczesnych warunkach wszelka współpraca z Polską z konieczności byłaby nader nierównoprawna. Benes, zdając sobie z tego sprawę, tak pisał w memorandum, które w kwietniu 1940 r. przesłał na ręce podsekretarza stanu w Foreign Office, Alexandra Cadogana: „sytuacja ta, sytuacja naszej bezprawności politycznej i dyplomatycznej, jest dla nas tak nieporównywalną niedogodnością, że nie da się o niczym negocjować, ale przede wszystkim im dalej, tym bardziej nas to bezpośrednio oddala i wyobcowuje”²⁰. Wielka Brytania projekt konfederacji co prawda popierała, zarazem jednak wypowiadała się w tej sprawie ostrożnie, nie wiedząc, jak ustosunkują się do niej zainteresowane narody w swoich krajach²¹.

14 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr, s. 3-37.

15 Ibidem, dok. nr 12, s. 41, wypowiedź ambasadora Noëla do Slávika.

16 Public Record Office London, Foreign Office 371, 24289, memorandum FO Recognition of a Czechoslovak Provisional Government.

17 *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, ed. W Rojek, A. Suchcitz, t. 1, Kraków 1994.

18 E. Duraczyński, R. Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939-1945*, Warszawa 1997, s. 256-262.

19 *Dokumenty ceskoslovenské zahraniční politiky*, seria B, t. 1 — załącznik, *Zapisy ze zasedaň Československého národního výboru v Panzi 1939-1940*, ed. J. Kukiňk, J. Nemeček, H. Nováček, I. Št'oviček, Praha 1999, dok. nr 9, 14, 17 etc.

20 *Dokumenty z historie ceskoslovenské politiky 1939-1943*, t. 1, dok. nr 93, s. 117.

21 H. Hanak, *President Benes, Britové a budoucnost Československa 1939-1945*, „Historie a vojenství” 1995, nr 1, s. 28.

Kłeska Francji i przeniesienie się centrum zarówno polskiego, jak i czechosłowackiego ruchu wyzwolenczego na uchodźstwie do Anglii zmieniły całkowicie sytuację również w odniesieniu do wzajemnych stosunków czechosłowacko-polskich. Uznanie 21 lipca 1940 r. przez Brytyjczyków czechosłowackiego rządu tymczasowego zmusiło do takiegoż kroku także rząd polski. Na posiedzeniu polskiej Rady Ministrów 29 lipca 1940 r. temat ten znalazł się wreszcie na porządku dziennym obrad: postanowiono uznać czechosłowacki rząd tymczasowy, aczkolwiek z zastrzeżeniem, że należy nadal utrzymywać kontakty z grupą M. Hodzy.

Latem 1940 r. Hodza znów — i to stosunkowo energicznie — zaangażował się w kwestię stosunków czechosłowacko-polskich. Już 2 sierpnia za radą byłego posła Tytusa Filipowicza zorganizował spotkanie, na które zaprosił działaczy polskich partii politycznych: prof. Władysława Folkierskiego ze Stronnictwa Narodowego, Władysława Banaczyka ze Stronnictwa Ludowego, redaktora Michała Kwiatkowskiego i Karola Popiela ze Stronnictwa Pracy oraz Tadeusza Tomaszewskiego z Polskiej Partii Socjalistycznej. Ze strony czechosłowackiej w spotkaniu uczestniczyli jeszcze prof. Frantisek Dvornik i gen. Lev Prchala. Zamiarem Hodzy było zaznajomienie polityków polskich z jego wizją federacji jako ram organizacyjnych współpracy czesko-słowacko-polskiej. Niewątpliwie skłoniły go do tego również sygnały, że rząd polski w Londynie uznanie władz czechosłowackich będzie uzależniać od porozumienia między Czechami a Słowakami (czyli swoistej analogii do United Front, którego domagali się Brytyjczycy)²². Inicjatywa Hodzy nie doczekała się jednak spodziewanej odpowiedzi: 3 sierpnia Władysław Folkierski, Herman Lieberman, Karol Popiel i Stanisław Mikołajczyk wystosowali do Hodzy list, w którym odrzucili jego pomysł utworzenia Komitetu Polsko-Czechosłowackiego jako przedwczesny²³. Tego samego zdania był Mikołajczyk w rozmowie z J. Masarykiem 5 sierpnia oraz premier Sikorski w rozmowie z J. Slavikiem 7 sierpnia i z E. Benesem 5 września. Lecz jednocześnie wszyscy wymienieni działacze polscy opowiedzieli się za członkostwem Hodzy w prezydium czechosłowackiej Rady Państwa (wszedł w jego skład pewien czas później)²⁴.

Mimo to 12 sierpnia 1940 r. założone zostało w Londynie Koło Polsko-Czesko-Słowackie (Kruh polsko-cesko-slovenské kulturum spoluprace, Polish-Czech-Slovak Circle of Cultural Collaboration). Jego prezesem był T. Filipowicz, który z opozycyjnymi politykami słowackimi współpracował już w Paryżu, wiceprezesem — prof. F. Dvornik, a sekretarzem generalnym — Albin Mrużek. Stronę czeską reprezentowali w tej organizacji wyłącznie politycy opozycyjni²⁵. Czechosłowacki rząd tymczasowy przeciwstawiał się inicjatywie Hodzy, podejmując działania zmierzające do poprawy stosunków z emigracyjnym rządem polskim, dotychczas chłodnych, co dawało się zauważyć jeszcze w chwili, kiedy toczyły się rozmowy w sprawie uznania przez stronę polską tymczasowych władz czechosłowackich. Do akcji przystąpił również osobiście E. Benes. Zresztą już na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów tak mówił na temat stosunku do Polski: „Względem Polski musimy być przyjaźni, dla pozytywnej współpracy, nie mieszać

22 Por. *Raport J. Hejretaz3 VIII 1941 o rozmowie z K. Popielem i H. Liebermanem*, w: *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 16, s. 46. Hejret wzmiankuje tu o prywatnej rozmowie dr. A. Prochazki z polskim dyplomatą J. Ciechanowskim. O spotkaniu Hodzy ze wspomnianymi działaczami polskimi Hejret złożył odrębny raport. AUTGM Praha, BA, zesp. 38 (SU MV), sygn. 2 — Hodza. Por. też E. Taborsky, *Prezidentův sekretář vypovídá*, Zurych 1983, t. 2, zapisek z 5 VIII 1940, s. 303.

23 W liście tytułowano Hodzę „wielmożnym panem prezydentem” (HIA Stanford, P-MSZ, f. 38, box 37).

24 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 17, 19, 20 i 23.

25 HIA Stanford, P-MSZ, f. 10, box 39, raport MSZ z 27 III 1941.

się jednak w jej sprawy i domagać się tego samego wobec siebie. Nie dyskutować na razie z nimi o sprawach spornych, wydarzenia same pomogą. Anglicy życzą sobie pozytywnych stosunków między obu tymi krajami, już dwa razy ostro wytykali Polakom, że mieszają się w nasze sprawy, kiedy im się zdawało, że zaczynają ze sprawami słowackimi. Ja sam mam zamiar nawiązać z Polakami kontakt osobisty"²⁶.

Polacy zdawali sobie sprawę z drażliwości grania kartą słowacką. W raporcie z 27 sierpnia 1940 r. o stosunkach między rządami CSR i Polski, przeznaczonym dla prezydenta Raczkiewicza, pisano o tym wyraźnie: „Stosunek do Słowacji jest według prezydenta Benesa wewnętrzną sprawą Czechosłowacji, z czego wynika, że kontakty o charakterze politycznym ze Słowakami, a przede wszystkim ze słowackimi separatystami, nie mogą mieć miejsca, jeśli stosunki z Czechosłowacją mają być przyjacielskie"²⁷. W tym duchu wypowiadał się również gen. Sikorski w przemówieniu na posiedzeniu polskiej Rady Ministrów w dniach 26-28 sierpnia 1940 r. Premier wystąpił przeciw polityce, którą prowadził T. Filipowicz ze swoim „samozwańczym komitetem współpracy polsko-czechosłowackiej" i podkreślił konieczność doprowadzenia do dobrych stosunków między czechosłowackim a polskim rządem na emigracji. Jednocześnie oświadczył, że należy „kontynuować nasze dobre stosunki z grupą Hodzy, co jest bardzo cennym atutem w naszych rękach przeciwko Benesowi... Porzucenie Hodzy byłoby dla nas polityką samobójczą"²⁸. Ale jak wynikało z dalszej dyskusji, organizacja Filipowicza — według gen. Kazimierza Sosnkowskiego — powstała za wiedzą zarówno premiera Sikorskiego, jak i ministra Kota. Właśnie S. Kot nieustępliwie bronił potrzeby utrzymywania dobrych stosunków z Hodzą, nie tylko jako przedstawicielem Słowaków, ale także członkiem partii agrarnej, a tym samym — politykiem stanowiącym najpoważniejszą przeciwwagę E. Benesa. Wynikiem dyskusji była decyzja, ażeby nie popierać Koła Polsko-Czesko-Słowackiego jako organizacji zdyskredytowanej; lecz byłemu czechosłowackiemu premierowi udzielano poparcia nadal. Hodza jednak w następnych dwóch latach nie stanowił już przeciwwagi dla Benesa i w centrum zainteresowania polskich kół rządowych znalazł się ponownie dopiero latem 1943 r., po zerwaniu przez rząd ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie²⁹.

Nie znaczyło to wszakże, iż strona polska przestała kontaktować się z czeską oraz słowacką opozycją; przeciwnie, tyle że robiła to potajemnie. Stosunki z Kołem Filipowicza za wiedzą premiera Sikorskiego i ministra Zaleskiego utrzymywał nieoficjalnie prof. Kot. Minister Zaleski w notatce z 19 kwietnia 1941 r., pisząc o kontaktach z Milanem Hodzą, Petrem Prfdavkiem i innymi, powtarzał tezę wyłożoną już wcześniej przez samego Sikorskiego: „... ta opozycja jest dość liczna i kiedy będzie w odpowiedni sposób kierowana, może być atutem w naszych rękach"³⁰.

Jesień 1940 r. upływała pod znakiem rozwoju wzajemnych kontaktów między polskim i czechosłowackim kierownictwem na emigracji. Wielkie znaczenie — zwłaszcza co się tyczy

²⁶ O przemówieniu E. Benesa na pierwszym zwyczajnym posiedzeniu rządu emigracyjnego patrz nieopublikowana część dziennika E. Táborského, HIA Stanford, Táborsky Collection, box 1, zapisek z 16 VIII 1940.

²⁷ Ibidem, P.-MSZ, f. 33, box 37, notatka dla prezydenta RP z 27 VIII 1940.

²⁸ *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, ed. W Rojek, A. Suchcitz, t. 2, Kraków 1995, dok. nr 43, protokół z posiedzenia Rady Ministrów 26-28 VIII 1940, s. 105-106.

²⁹ HIA Stanford, Poland. Poselstwo Czechoslovakia, box 14, raport MSZ z 16 VI 1943.

³⁰ Ibidem, P.-MSZ, f. 11, box 39, notatka A. Zaleskiego o Kole Polsko-Czesko-Słowackim z 19 IV 1941 przesłana premierowi W. Sikorskiemu.

sformułowania głównych punktów wyjścia czechosłowacko-polskiej współpracy — miały tu rozmowy między polskim premierem a prezydentem CSR, choć funkcja organów wykonawczych przypadła w tej dziedzinie ministerstwu spraw zagranicznych obu państw, personalnie zaś ze strony polskiej przede wszystkim A. Zaleskiemu i E. Raczyńskiemu, a z czeskiej — Hubertowi Ripce.

Podczas spotkania z Sikorskim 5 września 1940 r. prezydent Benes wymienił kwestie sporne, występujące we wzajemnych stosunkach. Należał tu stosunek obu państw do ZSRR — Benes był zdania, że Polska winna szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Następnie sprawa postawy strony polskiej względem Słowacji — przy tej okazji prezydent CSR oświadczył dosłownie: „musimy uświadomić sobie, że nie istnieją Słowacy, tylko Czechosłowacy”. Wspomniał również o problemach granicznych, w tej kwestii jednak unikano konkretnych, niewątpliwie dlatego, że obie strony zdawały sobie sprawę z drażliwości tematu. Co się tyczy spraw wewnętrznych sąsiada, Benes podkreślił za to niezbędność zmiany struktury społecznej Polski³¹. Tak samo wypowiedział się również w dwa tygodnie później, 20 września, na spotkaniu z Sikorskim, Zaleskim, Sosnkowskim, Strońskim, Kotem i Raczyńskim, a także na podobnym spotkaniu 17 października 1940 r. W toku tych rozmów mówiono już konkretnie o projekcie możliwej konfederacji czechosłowacko-polskiej oraz o współpracy wojskowej i gospodarczej. Rezultatem tej inicjatywy było podpisanie oficjalnej deklaracji czechosłowacko-polskiej o zamiarze utworzenia konfederacji (z 11 listopada 1940 r.)³². Wypłynęły też pewne sprawy sporne, szczególnie jeśli chodzi o Śląsk Cieszyński, a w formie zawaolowanej także stosunek do ZSRR i polską granicę wschodnią³³.

W książce *Grossbritannien und seine osteuropaischen Allierten* historyk niemiecki Detlef Brandes wyraził pogląd, że Benes rozmowy w sprawie konfederacji podejmował jedynie po

31 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 23, s. 53.

32 W sprawie uznania przez Polskę rządu czechosłowackiego i mianowania A. Zawiszy polskim chargé d'affaires *ad interim* patrz Archiv Ministerstva zahraničnich veci (AMZV) Praha, Londyński archiv — důvěrný (LA-dův.), kart. 96 i 160. W sprawie rozmów E. Benesa z politykami polskimi patrz *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 23-26. Deklaracja o konferencji czechosłowacko-polskiej, ibidem, dok. nr 29. Por. też HIA Stanford, Taborsky Collection, box 1, nieopublikowana część dziennika E. Taborskiego, zwłaszcza zapiski z 17IV 1940.

33 O utrzymujących się rozbieżnościach czechosłowacko-polskich patrz np. zapisek Taborskiego z 29 X 1940: „Przy całym dążeniu do zbliżenia polsko-czechosłowackiego Polacy wciąż jeszcze mają głowę pełną stałej megalomanii i przejawia się u nich wyraźna tendencja poniekąd paternalistycznego stosunku do nas. Zalecają nam, żebyśmy starali się porozumieć z Węgrami, i oczywiście zakładają, że powinniśmy umożliwić porozumienie w ten sposób, że wyrzekniemy się Rusi Podkarpackiej. O tym, że chyba powinni zwrócić zagrabiony Śląsk Cieszyński, ani mru-mru. Przeciwnie — na swoich mapach rysują go po swojej stronie. Również polski minister informacji Seyda podczas swych rozmów politycznych zawsze taką mapę wyciąga”. HIA Stanford, Taborsky Collection, box 1, nieopublikowana część dziennika E. Taborskiego. Na temat stosunku do ZSRR po podpisaniu deklaracji czechosłowacko-polskiej E. Benes przesłał do Waszyngtonu następującą ocenę: „O stosunku do Rosji rozmawiamy z Polakami otwarcie. Ta akcja nie może być pod żadnym względem nieprzyjazna. Wspólnym wrogiem są Niemcy i Polska nie może pragnąć, żeby trwał stan, gdy musi bronić się jednocześnie przed obu swoimi sąsiadami. Chcemy więc przygotować dla niej grunt do sąsiedzkiego współżycia z Rosją. Polska dziś [jest] wprawdzie w wojnie z Rosją, ale większość tutejszych Polaków rozumie nasz pogląd, że trzeba również na wypadek rewolucji politycznej albo społecznej w Niemczech i Europie Środkowej nie mieć Rosjan przeciwko sobie”. „School of Slavonic and East European Studies London, Lisicky Collection, box 10, sygn. 3/2/2, depesza poselstwa w Londynie do poselstwa w Waszyngtonie z 16 XI 1940.

to, by zyskać uznanie ze strony Wielkiej Brytanii i jej zgodę na powojenne wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji. Moim zdaniem, działania strony czechosłowackiej w owym czasie były szczere (w ówczesnych materiałach źródłowych nie znajdujemy dowodów potwierdzających hipotezę Brandesa) i nie można patrzeć na nie przez pryzmat sceptycznych zapatrywań Benesa z okresu późniejszego, kiedy ZSRR wypowiedział się przeciw idei konfederacji i kiedy nastąpiło zerwanie stosunków między ZSRR a Polską³⁴.

Prace przygotowawcze nad projektem konfederacji osiągnęły szczyt jesienią 1940 r., gdy po wstępnych rozmowach Benes przesłał Sikorskiemu memorandum o współpracy czechosłowacko-polskiej po wojnie³⁵. Prezydent CSR wiedział od samego początku, że jednym z głównych problemów będzie stanowisko, jakie zajmie Związek Radziecki, toteż w memorandum podkreślił konieczność utrzymywania dobrych stosunków z tym mocarstwem. Zarazem, świadomy drażliwości problemu granicy czechosłowacko-polskiej, zaproponował odłożenie dyskusji nad kwestiami spornymi na czas późniejszy.

Początkowo, mówiąc o planowanych więzach między obu państwami, używano różnych terminów, jak unia, federacja, konfederacja. Dopiero w marcu 1941 r., na posiedzeniu czechosłowacko-polskiego komitetu ds. polityki zagranicznej definitywnie zdecydowano, że w języku polskim zastosowany zostanie termin „federacja”, we francuskim „confédération”, a w czeskim zaś „konfederace”³⁶.

Odpowiedź Sikorskiego na swoje memorandum z 3 grudnia 1940 r. przyjął Benes z zadowoleniem: „Prezydent był zadowolony z memorandum, zwłaszcza dlatego że Sikorski mimo pewnych wątpliwości, jakie żywi co do zamiarów Rosji, przyjął [je] jako bezwarunkową przesłankę naszej wzajemnej współpracy” — odnotował reakcję prezydenta jego osobisty sekretarz, Eduard Táborsky³⁷. Chodziło o reakcję na oświadczenie Sikorskiego, że jest bardzo pożądane, aby stosunki między konfederacją czechosłowacko-polską a Rosją układały się jak najlepiej. „Rząd polski, który zdecydowany jest zachować siły kraju niezbędne dla obrony przed groźbą niemiecką, nie ma najmniejszego zamiaru prowadzić politykę wrogą wobec Rosji”³⁸. Kierownictwo czechosłowackie uzależniało całą sprawę od nawiązania przez Polskę przyjaznych kontaktów z ZSRR, jak precyzował to w jednej ze swoich depeesz H. Ripka: „Nasze przesłanki polityczne, warunkujące urzeczywistnienie konfederacji, są wciąż te same: a) przyjazne współdziałanie z Rosją, z którą my mamy sojusz, co u Polaków oznacza uregulowanie wszystkich kwestii spornych, także granicznych, z Rosją”³⁹. W kolejnym liście Benesa do Sikorskiego, z 23 grudnia 1940 r., prezydent CSR konstatował, że w kwestiach podstawowych między obu stronami panuje zgoda.

Kolejną okazją do spotkania przedstawicieli obu krajów był wspólny pobyt Sikorskiego i Benesa w czechosłowackich jednostkach wojskowych pod koniec stycznia 1941 r. Przeprowadzone wtedy rozmowy polityczne ujawniły wiele problemów dotychczas nie rozwiązanych, a być może — w ogóle nierozwiązalnych. Sikorski domagał się poparcia strony czechosłowackiej w kwestii odtworzenia przedwojennej wschodniej granicy Polski, która powinna być taka

34 D. Brandes, *Grossbritannien und seine osteuropaischen Allierten*, Munchen 1988, s. 282 i n.

35 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 28, s. 59-63.

36 AMZV Praha, ZU Polsko, k. 81, protokół z II posiedzenia mieszanego komitetu polsko-czechosłowackiego z 14 III 1941.

37 HIA Stanford, Táborsky Collection, box 1, zapisek w dzienniku E. Táborskiego z 6 XII 1940.

38 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 33, s. 69.

39 AMZV Praha, Depesé odeslané, 1942, depeusza-okólnik Ripki do czechosłowackich placówek dyplomatycznych z 26 I 1942.

sama jak przed wojną, oraz wnosił, aby obydwa kraje popierały wzajemnie swe roszczenia terytorialne. Ponowił więc postulat, który strona polska wysuwała już wcześniej, mianowicie w toku rozmów na temat uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego. Benes żądanie odrzucił i opowiedział się za przyjęciem zasady, że konfederację czechosłowacko-polską należy utworzyć bez względu na kształt powojennych granic Czechosłowacji i Polski. Spotkało się to z negatywną reakcją polskiego premiera. Nie osiągnięto zgody również w innej dziedzinie: gdy prezydent ČSR stanowczo potwierdził, że Czechosłowacja nie uznaje arbitrażu wiedeńskiego z 2 listopada 1938 r. i domaga się zwrotu wszystkich terenów, które do niej należały. Na temat reakcji Sikorskiego E. Taborski zanotował, co następuje: „Polski premier rzeczywiście sądził, że zrzekliśmy się już Rusi Podkarpackiej na rzecz Węgier! Zdumienie, jakim zareagował na oświadczenie prezydenta, nie pozwalało wątpić, że był o tym naprawdę przekonany i że ujawnienie tej jego omyłki sprawiło mu niemały zawód”⁴⁰. Następnie Taborski z niesmakiem zauważał, że polski premier z jednej strony uważa za oczywiste, że Polacy muszą zachować kresy wschodnie, zamieszkałe przez Ukraińców i Białorusinów, z drugiej zaś, że zachowają także zrabowany Cieszyń, a w dodatku otrzymają jeszcze Prusy Wschodnie i rozległe obszary wschodnich Niemiec. Mimo wymienionych rozbieżności spotkanie przebiegło jednak w nastroju przyjacielskim, przynajmniej Benes tak scharakteryzował je w swej notatce. Problemy sporne miały być rozwiązywane przez mieszane komisje czechosłowacko-polskie; w istocie najwyższymi arbitrami w razie trudności mieli być obaj przywódcy — Sikorski oraz Benes⁴¹.

Niestety, wkrótce stare rany znowu się otworzyły. W liście do prezydenta Benesa z 10 lutego 1941 r. gen. Sikorski ponownie poruszył sprawę granicy między obu państwami: „Jak miałem już możliwość oznajmić ustnie, rząd polski trwale stoi na stanowisku, że nasze granice w kształcie sprzed września 1939 r. nie mogą w żadnym wypadku ulec zmianom na naszą niekorzyść”⁴². List zdumiał E. Benesa: „Prezydent był listem niemile zaskoczony. Liczył się oczywiście z tym, że sprawa Śląska Cieszyńskiego pewnego razu wypłynie i trzeba będzie skosztować tego kwaśnego jabłka stosunków czechosłowacko-polskich. Ale uznał, że powinno się z tym zaczekać na okres późniejszy” — zanotował w swoim dzienniku Taborski⁴³. Należy jednak nadmienić, że tekst listu przygotowało polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a Sikorski w ostatecznej wersji wprowadził tylko nieznaczne zmiany⁴⁴. Janusz Skodlarski w pracy o stosunkach czechosłowacko-polskich uważa, że Sikorskiemu myśl o kompromisowym rozwiązaniu problemu wschodniej granicy Polski nie była w owym czasie zupełnie obca, ale porzucił ją pod naciskiem innych członków rządu⁴⁵.

W odpowiedzi z 25 lutego prezydent ČSR powtórzył to, co powiedział Sikorskiemu podczas rozmowy 28 stycznia 1941 r.: „Porozumieliśmy się w sprawie utworzenia w Europie Środkowej nowego międzynarodowego podmiotu politycznego, o którego formach zaczniemy właśnie dyskutować, bez względu na to, jakie będą ostateczne granice naszych państw”⁴⁶.

40 HIA Stanford, Taborsky Collection, box 1, zapisek w dzienniku Taborskiego z 28 I 1941.

41 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 43, s. 89.

42 Ibidem, dok. nr 45, s. 92.

43 HIA Stanford, Taborsky Collection, box 1, dziennik E. Taborskiego, zapisek z 12 II 1941.

44 Ibidem, P-MSZ, box 39, f. 18, list Zaleskiego do Sikorskiego z 7 II 1941 z załączonym projektem odpowiedzi Benesowi.

45 J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Benes. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939-1949*, Łódź 1988, s. 19.

46 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 47, s. 100.

Polski premier przesłał list Benesa ministrowi Zaleskiemu ze swą opinią: „Polskie postulaty w tej kwestii były i są zdefiniowane. Dla nas granice, w których Polska znalazła się w stanie wojny, nie mogą podlegać żadnej dyskusji... W formule proponowanej przez prezydenta Benesa możemy zgodzić się co do następującej formy: «Zgadząmy się co do tego, by utworzyć w Europie Środkowej nowy międzynarodowy organizm polityczny, którego strukturę zaczniemy w tej chwili dyskutować». Drugą część uważam za szkodliwą i zbyteczną”. W sprawie zaś granicy czechosłowacko-polskiej Sikorski konstatował, że obie strony powinny wzajemnie przyznać, iż Polacy popełnili błąd w 1938 r., ale też i Czesi w roku 1918⁴⁷.

Strona czechosłowacka z uwagą śledziła polskie wypowiedzi w sprawie Śląska Cieszyńskiego. W związku z tym z niezadowoleniem odnotowała, że mimo jej zastrzeżeń członkiem polskiej Rady Narodowej ma zostać dr Bogusław Kozusznik, który „w Anglii występuje jako organizator i przywódca Polaków cieszyńskich. Jest to jawnie prowokacyjny gest przeciw nam, świadczący, że Polacy obstają przy prawomocności beckowskiej zdobyczy” — napisał w swym dzienniku E. Táborsky.

Można było spodziewać się, iż wskutek przystąpienia ZSRR do wojny wszystkie problemy zejną na dalszy plan. Podpisanie układów czechosłowacko-radzieckiego i polsko-radzieckiego wydawało się — chociaż układ polsko-radziecki nie rozwiązał problemu najbardziej palącego: kwestii wschodniej granicy Polski — dobrym początkiem drogi wiodącej do unormowania kontaktów obu krajów z radzieckim mocarstwem. Ruszyły dalsze rozmowy czechosłowacko-polskie, dotyczące prac przygotowawczych, przystąpiły do obrad wspólne komisje, które miały sprecyzować szczegóły przyszłej konfederacji. Rezultatem tych prac był protokół z 19 stycznia 1942 r., w osiemnastu punktach ujmujący główne zasady konfederacji czechosłowacko-polskiej⁴⁸.

Choć Benes wiedział — i nigdy nie mówił, że jest inaczej — iż dawne rozbieżności, zwłaszcza w sprawie Śląska Cieszyńskiego i stosunku do ZSRR, nie znikły, to przecież szczerze pragnął dojścia konfederacji do skutku: „teraz jest historyczna chwila, żebyśmy raz na zawsze porozumieli się z Polakami i jest naszym obowiązkiem, tak samo jak Polaków, szczerze o to zadbać. Ja w każdym razie zrobię wszystko, aby ta próba się powiodła. To jest i pozostanie mą polityką” — powiedział Raczyńskiemu 4 września 1941 roku⁴⁹. Prezydent CSR przeciwstawił się w tej sprawie również krytycznym głosom niektórych działaczy ruchu wyzwolenczego na emigracji. Tak więc np. pisał do ambasadora czechosłowackiego w Moskwie, Zdeńka Fierlingera: „Twoje twierdzenie, że wyrzekamy się niepodległości na rzecz niepewnej kombinacji politycznej, jest absurdalne. Dziwi mnie, jak możesz dochodzić do takiego wniosku, gdy znasz całą moją politykę... My oczywiście nasze rokowania z Polakami traktujemy poważnie, mając szczerą wolę dojścia z nimi do porozumienia (...) Sądzę, że w ciągu trzech, czterech miesięcy wszystkie ogólne zasady całej konfederacji uzgodnimy”⁵⁰. Mimo to wszakże wątpliwości pozostawały. W związku z rozmową Benesa z Raczyńskim, która odbyła się we wrześniu 1941 r., S. Táborsky zanotował: „Nie, nie można niczego ukrywać. Współpraca polsko-czechosłowacka stale stoi na piasku, który w każdej chwili może zacząć się ruszać. Możemy snuć plany i słusznie, że je snujemy, ale musimy być świadomi tego, że dopóki Polacy naprawdę szczerze nie porozumieją się z Rosjanami i dopóki Polacy wobec nas nie wyrzekną

47 HIA Stanford, P-MSZ, f. 18, box 39, list Sikorskiego do Zaleskiego z 13 III 1941.

48 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 86, s. 172-173.

49 Ibidem, dok. nr 62, s. 124.

50 AMZV Praha, depeše odeslané, 1942, nr 266, depeša Benesa do Moskwy z 3 II 1942.

się bez reszty całej beckowszczyzny, tj. nie zrezygnują ze wszystkich dalszych roszczeń do Śląska Cieszyńskiego, cały plan współpracy, choćby nasza komisja przygotowała go najdoskonalej, będzie tylko świstkiem papieru. Nikt nie jest tego oczywiście bardziej świadom niż właśnie prezydent. Lecz uważa za swój obowiązek uczynić ze swej strony wszystko, aby już teraz było przygotowane do powojennej współpracy polsko-czechosłowackiej, która jest i zawsze zostanie jednym z głównych punktów jego programu polityki międzynarodowej, wszystko, co przygotować można"⁵¹.

Optymizm w tej sprawie utrzymywał się jeszcze na początku 1942 r.; po deklaracji rządów CSR i Polski z 19 stycznia Benes w rozmowie z Sikorskim 23 stycznia oznajmił, że prace końcowe nad konfederacją nie powinny trwać dłużej niż dwa do trzech miesięcy⁵². To, że był dobrej myśli, prezydent Czechosłowacji potwierdził również w rozmowie z posłem polskim Adamem Tarnowskim: „Prezydent Benes (...) oświadczył, że jest zdecydowanym zwolennikiem ścisłego porozumienia i współpracy między Polską a Czechosłowacją i że uczyni wszystko, ażeby konfederacja obu narodów stała się faktem, i uważałby za wielkie zło dla obydwu narodów, gdyby tej unii nie udało się zrealizować"⁵³.

Ostatnią wspólną wypowiedzią rządów CSR i Polski w sprawie konfederacji była deklaracja komitetu koordynacyjnego obu krajów z 3 czerwca 1942 r., w której oświadczano, że oba kraje „mimo to za jeden z naczelnych i podstawowych celów swojej polityki zagranicznej podczas wojny i po jej zakończeniu uważają konfederację Polski i Czechosłowacji"⁵⁴.

Chociaż Związek Radziecki swego sprzeciwu wobec przymierza czechosłowacko-polskiego nie wyraził wprost, to przecież Fierlinger w depeszy z Moskwy ostrzegwał: „Milczenia [dyplomatów radzieckich] Majskiego i Bogomołowa na temat konfederacji nie możemy tłumaczyć sobie jako zgodę — byłoby to złudzeniem"⁵⁵. W dzienniku E. Táborskiego pod datą 31 stycznia 1942 r. w związku z tym czytamy: „Dostajemy osobliwą wiadomość z Moskwy: kołom rosyjskim wydaje się podobno, że czechosłowacko-polska deklaracja o przyszłej konfederacji idzie zbyt daleko. Choć można jak najszczerzej cieszyć się z naszego dążenia do zbliżenia z Polakami, jest ponoć rzeczą niepokojącą wyznaczanie celów wzajemnej współpracy z reżimem, którego polityka zagraniczna jest niejasna i którego polityka gospodarcza wykazuje tendencje konserwatywne. Polityka takiej współpracy wyprzedza ponoć wydarzenia i nie ocenia realistycznie przyszłego rozwoju sytuacji"⁵⁶.

Stronę polską jednakże coraz bardziej drażniły dobre stosunki między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim. Przykładem może być wizyta gen. Sikorskiego u Benesa 21 maja 1942 r. Choć Benes zanotował, że przebiegała w przyjacielskiej atmosferze⁵⁷, swemu sekretarzowi zrelacjonował rozmowę z polskim gościem nieco inaczej: „Sikorski przyszedł jakiś skwaszony. Już na początku obiadu nieoczekiwanie wybuchnął, że to już dalej nie może tak być między nami a Polakami, że my, Czechosłowacy, musimy się już w końcu zdecydować, z kim idziemy: czy z nimi, Polakami, czy z innymi (miał na myśli Rosjan). Nalegał, żebyśmy

51 HIA Stanford, Táborsky Collection, box 1, zapisek w dzienniku E. Táborskiego z 5 IX 1941.

52 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. 90, s. 178.

53 HIA Stanford, P-MSZ, f. 1, box 44, notatka A. Tarnowskiego o rozmowie z Benesem 3 III 1942.

54 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 109B, s. 211; por. HIA Stanford, Poselstwo Czechosłowacka, box 14, raport o stosunkach czechosłowacko-polskich od listopada 1940 do września 1943.

55 AMZV Praha, Depese doslé, 1942, nr 195, Fierlinger z Moskwy 7 II 1942.

56 HIA Stanford, Táborsky Collection, box 2, zapisek w dzienniku E. Táborskiego z 31 I 1942.

57 *Czechoslovak-Polish Negotiations...*, dok. nr 108, s. 200-204.

uzgodnili wspólne postępowanie względem Rosji i żebyśmy swoją wspólną politykę oparli o Anglię i Stany Zjednoczone"⁵⁸.

Jeszcze podczas wizyty w Londynie ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR, Wiaczesława Mołotowa, stosunek Związku Radzieckiego do idei konfederacji nie był do końca znany: „Zadałem mu wprost przyjacielskie pytanie, czy niema z ich strony przeszkód, jeśli chodzi o naszą konfederację z Polską. W pełni i bez rezerw zgodził się, że musimy mieć porozumienie z Polską i że się nie mieszamy do jej sporów z ZSRR” — zanotował Ripka słowa szefa radzieckiej dyplomacji. Jednocześnie Mołotow w tym samym czasie dał wyraz nieufności do innych wielkich planów konfederacji od Bałtyku aż po Morze Śródziemne⁵⁹.

W miesiąc później w oficjalnej postawie rządu radzieckiego nastąpił zwrot: 15 lipca Aleksander Bogomołow zjawił się u ministra Masaryka, aby oświadczyć mu, że „rząd radziecki upoważnił go, aby zakomunikował rządowi czechosłowackiemu, że rząd radziecki jest zdania, iż konfederacja polsko-czechosłowacka nie służy sprawie pokoju w Europie i że rząd radziecki jest obecnie oficjalnie przeciwny jakimkolwiek działaniom na rzecz konfederacji”⁶⁰. Stanowisko ZSRR zaskoczyło Benesa. Dobrze rozumiał mocarstwowe motywy takiej postawy Moskwy. Następnego dnia, rozmawiając z H. Ripką, sprecyzował je następująco:

„1) Stała nieufność Sowietów, ażeby jakieś większe twory w Europie Środkowej nie zostały użyte przeciw nim;

2) pragnienie Sowietów, żeby cała Europa Środkowa była po wojnie zupełnie zdeorganizowana i żeby mogły grać poszczególnymi narodami, jak im się zechce, wygrywając jedne przeciwko drugim;

3) taktyka Sowietów, żeby swoim negatywnym stosunkiem do konfederacji polsko-czechosłowackiej wpływać na Anglię, Amerykę i Polskę, ażeby doszło do porozumienia o granicach wschodnich według ich życzenia”⁶¹.

Do rozczarowania wetem radzieckim dołączyło się niezadowolenie z odpowiedzi Sikorskiego z 25 lipca 1942 r. na memorandum Benesa z października 1941 r. Reakcję Benesa na pismo Sikorskiego Taborsky odnotował następująco: „Jest to takie, jakby to pisał sam Beck, a nie jego oponent. Ten, kto spisał tę kupę nieścisłości i insynuacji, to musiał być jakiś stary beckowiec”⁶².

Benes stanął przed dylematem: kontynuować przygotowania do konfederacji wbrew woli jednego z decydujących mocarstw czy pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy i starać się uratować, co się da? Strona polska domagała się kontynuacji przygotowań do konfederacji bez oglądania się na postawę ZSRR. Z notatki prezydenta CSR wynika, że 17 sierpnia 1942 r. na spotkaniu, w którym uczestniczył również gen. Sikorski, Raczyński wyraził pogląd, że Moskwę „powinniśmy po prostu naszą umową postawić przed fait accompli”⁶³. W polskiej notatce z rozmowy wymowa tej wypowiedzi jest nieco inna: Raczyński uważał, że metoda bezpośrednich rozmów z ZSRR na temat konfederacji nie była „środkiem do osiągnięcia

58 HIA Stanford, Taborsky Collectin, box 2, zapisek w dzienniku E. Taborskiego z 21 V 1942.

59 AMZV Praha, Depese odeslané, 1942, nr 1391, Ripka o swej rozmowie z Mołotowem 9 VII 1942. Por. notatkę Benesa o rozmowie z Mołotowem 9 VI 192. Československo-soveteké vztahy v diplomatických jednáních 1939-1945, t. 1, ed. J. Nemeček, H. Novačkovi, I. St'ovyček, M. Tejchman, Praha 1998, dok. nr 171, s. 348-351.

60 Czechoslovak-Polish Negotiations..., dok. nr 120, s. 232.

61 Statny ústredm archiv (SUA) Praha, 1 (H. Ripka), 1-5-19-4, notatka Ripki o rozmowie z Benesem.

62 HIA Stanford, Taborsky Collection, box 2, zapisek w dzienniku E. Taborskiego z 27 VII 1942.

63 Czechoslovak-Polish Negotiations..., dok. nr 129, s. 251.

celu". Według niego przedstawiciele Czechosłowacji i Polski powinni porozumieć się i dopiero potem zabiegać o uznanie tej umowy przez mocarstwa. Jest niewątpliwie interesujące, iż Raczyński już wtedy skonstatował, że rząd brytyjski w kwestii konfederacji zachowywał „dyplomatyczną ostrożność”⁶⁴.

Władze czechosłowackie na emigracji zdecydowały się jednak na drugie rozwiązanie. Benes bez owijania w bawełnę zaznajomił Bogomołowa ze swym punktem widzenia: „Wszystkie Pańskie argumenty nie przekonały mnie w pełni i nie przekonają. Mogę podać Panu sporo moich kontrargumentów, równie poważnych i równie uzasadnionych. Mnie jednak wystarczyłby tylko jeden argument, którego Pan nie wyraził otwarcie, a który z tego wszystkiego wypływa w sposób oczywisty. Argument ten brzmi: Związek Radziecki jest przeciwny utworzeniu lub przeciwny dzisiejszym rozmowom w sprawie konfederacji polsko-czechosłowackiej i nie życzy jej sobie. Jest tak czy nie? Jeżeli tak, sam ten argument jest wystarczający i wszystkie pozostałe odpadają. W polityce jestem realistą i wiem, że jeśli wy będziecie przeciwni konfederacji, nie będzie jej można utworzyć”⁶⁵.

Postawa ZSRR sprawiła Benesowi gorzki zawód, ponieważ właśnie on był jednym z tych, którzy podczas wojny nigdy nie występowali przeciw radzieckiej polityce zagranicznej, choć miał po temu dostatecznie wiele okazji, zwłaszcza po zawarciu przez ZSRR paktu z Niemcami w sierpniu 1939 r. Dla polityków czechosłowackich było jasne, że radzieckie weto jest faktem, którymś się zaakceptować. Prędzej czy później bowiem Związek Radziecki wymusiłby zmianę stanowiska Wielkiej Brytanii wobec konfederacji. Nie na darmo później, jesienią 1942 r., Benes zanotował słowa brytyjskiego ministra Anthony'ego Edena: „Polaków tak bardzo się nie boję, na nich mogę tupnąć i muszę usłuchać nas i Amerykanów. Gorsze jest to jednak z Rosją”⁶⁶.

Wyniki prac nad projektem konfederacji w 1942 r. podsumował okólnik Jana Masaryka z 30 grudnia. Konstatował, że rozmowy czechosłowacko-polskie znalazły się w ciągu tego roku w trudnej sytuacji. Z jednej strony rząd czechosłowacki nie chciał naruszyć „tradycyjnie przyjaznych kontaktów” ze Związkiem Radzieckim, z drugiej — Polacy domagali się kontynuowania prac przygotowawczych bez oglądania się na stanowisko mocarstw, a więc głównie ZSRR. To jednak, zdaniem Masaryka, mogłoby niepomyślnie wpłynąć na stosunki czechosłowacko-radzieckie. Ponadto minister zwrócił uwagę na to, że strona polska nie ma zamiaru ustąpić w kwestii zwrotu Śląska Cieszyńskiego, zajętego przez Polskę jesienią 1938 r. W rezultacie tego wszystkiego „w kontaktach czechosłowacko-polskich nastąpił kryzys i strona czechosłowacka zaproponowała, żeby na razie dyskusji o konfederacji nie kontynuować i żeby zrobić pierwszy krok do współpracy, zawierając sojusznicy układ polsko-czechosłowacki przeciw Niemcom, i to nie tylko na czas wojny, ale również na 20 lat po wojnie. Przy tym nie wyrzekamy się idei konfederacji, przeciwnie, trwamy przy niej, jednakże pod naszymi znanymi warunkami”⁶⁷.

Idea konfederacji czechosłowacko-polskiej nie przeżyła tego kryzysu. Następny rok pokazał, że została na zawsze pogrzebana: zerwanie stosunków polsko-radzieckich wiosną 1943 r., po odkryciu grobów oficerów polskich zamordowanych w Katyniu, i — przeciwnie —

64 HIA Stanford, P-MSZ, f. 5, box 44, notatka Raczyńskiego o rozmowie z Sikorskim, Benesem i Masarykiem z 17 VIII 1942.

65 Czechoslovak-Polish Negotiations..., dok. nr 126, s. 245.

66 Ibidem, dok. nr 144, s. 272.

67 *Ceskoslovensko-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939-1945*, t. 1, dok. nr 211, s. 424-425.

zbliżenie czechosłowacko-radzieckie, ukoronowane podróżą Benesa do Moskwy w grudniu tegoż roku, stanowiły na drodze do jej urzeczywistnienia przeszkodę nie do pokonania. Mimo to Benes pod koniec 1942 r. i na początku 1943 wciąż zastanawiał się nad możliwościami takiego zmodyfikowania koncepcji konfederacji, żeby udało się przekonać do niej Związek Radziecki. Najpierw był to pomysł podpisania przez rządy CSR i Polski zwyczajnej umowy o pomocy wzajemnej, popierany przez Wielką Brytanię. ZSRR jednak ustami swojego ambasadora sprzeciwił się również tej inicjatywie: 29 stycznia 1943 r. Bogomołow oznajmił Benesowi, że Związek Radziecki jest przeciwny nie tylko czechosłowacko-polskiej konfederacji, ale i jakiegokolwiek sojuszowi z ówczesnym rządem polskim. Jak zanotował Táborsky, była to jedna z niewielu chwil, gdy Benes po wyjściu radzieckiego dyplomaty nie umiał opanować gniewu⁶⁸. Nie doczekał się realizacji także inny projekt Benesa: trójstronny pakt radziecko-czechosłowacko-polski.

Obok radzieckiego weta do ochłodzenia stosunków między Czechosłowacją a Polską przyczyniły się także uwięzione sukcesem starania Benesa o uznanie nieważności układu monachijskiego. Latem 1942 r. rząd brytyjski i władze Wolnej Francji oficjalnie zmieniły swój stosunek do Monachium. W sierpniu 1942 r. nastąpiła wzajemna wymiana not między emigracyjnym rządem czechosłowackim a Wielką Brytanią. W nocy podpisanej przez Edena czytamy, że „rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie uważa się za zwolniony z wszelkich zobowiązań w tej sprawie. Podczas ostatecznego ustalania granic czechosłowackich na koniec wojny na jego stanowisko nie będą miały wpływu żadne zmiany, dokonane w tych sprawach zarówno w roku 1938, jak i później”⁶⁹. Kwestię granicy czechosłowacko-polskiej Brytyjczycy nadal zostawili jednak otwartą. Na pytanie o nią, zadane w Izbie Gmin przez Derricka Gunstona, minister Eden odpowiedział: „Moja odpowiedź odnosi się do kwestii monachijskiej. Pytanie mojego szanownego przyjaciela, jeśli dobrze rozumiem, dotyczy granicy między dwoma krajami sprzymierzonymi i mocno wierzę, że sprawa ta zostanie załatwiona na płaszczyźnie bliskich i przyjacielskich kontaktów, które na szczęście między nimi istnieją”⁷⁰. Reakcja polskiej prasy była natychmiastowa: już 6 sierpnia „Dziennik Polski” oświadczył, że Polski anulowanie umowy monachijskiej nie dotyczy.

Następnie przyszła kolej na Francję, a ściślej — francuski Komitet Narodowy z gen. Charles'em de Gaulle'em na czele. Tu Benes odniósł jeszcze większy sukces, gdyż sformułowanie użyte przez stronę francuską odpowiadało wszystkim postulatom czechosłowackim i oznaczało pełne potępienie Monachium: „Francuski Komitet Narodowy odrzuca układ monachijski i oświadcza, że uważa ten układ za nieważny od samego początku (...) oraz, że zobowiązuje się zrobić wszystko, co będzie w jego moc, by Republika Czechosłowacka w swych granicach obowiązujących przed 1938 r. otrzymała wszelkie gwarancje swojego bezpieczeństwa, integralności i jedności”⁷¹. Było to także następstwem oświadczenia Benesa z 6 sierpnia 1942 r., że CSR uważa Komitet Narodowy pod przewodnictwem gen. de Gaulle'a za jedyny rzeczywisty rząd Francji. W zabiegach Benesa o naprawę krzywd wyrządzonych Czechosłowacji przez układ monachijski upatrywała Polska jednak zagrożenie swych interesów. Rząd polski wystosował przeto do Komitetu Narodowego notę, w której prosił, aby Komitet zapewnił go, iż nota francuska nie odnosi się do terenu Śląska Cieszyńskiego. Odpowiedź

68 E. Táborsky, *Prezident enes mezi Zapadem a Východem*, s. 124-125.

69 E. Benes, *Sest let exilu a druhé světové války*, Praha 1946, s. 474.

70 HIA Stanford, Táborsky Collection, box 2, zapisek w dzienniku E. Táborského z 5 VIII 1942.

71 Ch. de Gaulle, *Valecné paměti 1940-1944*, Praha 1989, s. 289.

Francuzów była wymijająca. Pod koniec września 1942 r. także rząd kanadyjski potwierdził notą, że uznaje układ monachijski za nieważny. Rząd polski obserwował starania Benesa o uznanie przedmonachijskich granic CSR z nieukrywaną obawą. Po deklaracji francuskiej minister E. Raczyński 9 października 1942 r. wysłał do ambasadora w USA, Jana Ciechanowskiego, dyrektywę, w której ostrzegał go, że rząd czechosłowacki podejmie rozmowy w tej sprawie także w Waszyngtonie; dlatego polecał Ciechanowskiemu, ażeby zaznajomił Departament Stanu z polskim stanowiskiem w sprawie granicy czechosłowacko-polskiej⁷².

Mimo że stosunki czechosłowacko-polskie stawały się coraz chłodniejsze, Benes nadal żywił przyjazne uczucia do gen. Sikorskiego. Prezydent CSR wciąż uważał go za tego z przedstawicieli polskiego ruchu wyzwolenieckiego na uchodźstwie, z którym najłatwiej mu dojść do porozumienia. Znalazło to wyraz również podczas wizyty Benesa w USA, gdzie rozmawiał m.in. także o sprawie polskiej. Po rozmowie z podsekretarzem w Departamencie Stanu Wellesem 14 maja 1943 r. prezydent CSR zanotował: „Sikorskiego chwaliłem. Sumner Welles akceptował to, że do Sikorskiego mają zaufanie [jako do] jedyne go z Polaków, ale jasno powiedział, że otoczenie jest złe. Dyskutowaliśmy całą sytuację, większość jest beckowska, skazani na klęskę są również ci inni ludzie, którzy nie czują sytuacji”⁷³. Nazwisko Sikorskiego padło także w rozmowach Benesa z Franklinem D. Rooseveltem: „Doszedł do wniosku, że trzeba wspierać Sikorskiego, że jest ze wszystkich najlepszy. Pytał, co ja myślę. Potwierdziłem mu, że my z nim mieliśmy skądinąd dobre stosunki itd., a kiedy odchodziłem, prosił mnie, żebym w Moskwie całkiem otwarcie wyraził stanowisko USA, żeby Sikorski został”⁷⁴. Strona polska za każdym razem odrzucała jednak pośrednictwo Benesa w kontaktach z ZSRR. Jeszcze w czasie wizyty Benesa w USA gen. Sikorski przesłał ambasadorowi polskiemu w Waszyngtonie instrukcję, by powiadomił Departament Stanu, że prezydenta Benesa nie można i nie wolno uważać za rzecznika w sprawach kontynentalnych (tzn. europejskich — J. N.), zwłaszcza zaś polskich: „Nie ma żadnego mandatu ze strony rządu polskiego”⁷⁵.

Ostatnia za życia gen. Sikorskiego wzmianka czechosłowacka o polskim premierze pojawia się w notatce z rozmowy Benesa z Edenem 24 czerwca 1943 r.: „Już przedtem Benes potwierdzał Edenowi, że Sikorski jest ze wszystkich Polaków najlepszy i najbardziej umiarkowany, ale — w zgodzie z Edenem — że jest politycznie słaby wobec swoich nastawionych antyrosyjsko ludzi”⁷⁶.

Tragiczna śmierć gen. Sikorskiego w gibraltarskiej katastrofie lotniczej 4 lipca 1943 r. znalazła, rzecz jasna, oddźwięk również w kręgach czechosłowackich. Ocenę generała, sformułowaną przez Benesa bezpośrednio przed tą katastrofą, zanotował 5 lipca szef Kancelarii Prezydenta, Jaromir Smutny: „Rozmawialiśmy o Sikorskim przypadkiem przedwczoraj, jadąc do Birmingham (...) Stosunek Sikorskiego do nas, co się tyczy Śląska Cieszyńskiego, był szczególnie: Sik[orski] stanowczo potępiał postępowanie Becka, ale przy tym nigdy nie oświadczył, że uznaje, iż obecna Polska winna naprawić krzywdę, którą Polska Becka nam wyrządziła.

72 HIA Stanford, P-MSZ, f. 21, box 47, Raczyński do Ciechanowskiego 9 X 1942.

73 J. Nemeček, H. Nováková, I. Štoviček, *Edvard Benes v USA v roce 1943. Dokumenty*, „Sborník archivních prac” 1999, nr 2, dok. nr 23, uwaga 1.

74 Ibidem, dok. nr 43, protokół posiedzenia Rady Ministrów z 17 VI 1943.

75 HIA Stanford, P-MSZ, f. 31, box 47, depesza nr 329 z 17 V 1943. Depesza nawiązywała do uprzedniej instrukcji, wysłanej przez Raczyńskiego do Waszyngtonu (nr 328 z 15 V 1943), w której pisano, że Benes nie może być pośrednikiem, gdyż „rząd czechosłowacki jest gorliwym rzecznikiem sowieckich postulatów i wykonawcą [sowieckich] poleceń”. Ibidem.

76 *Ceskoslovensko-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939-1945*, t. 1, dok. nr 256, s. 512.

Wyjaśnienie jest dwojakiego rodzaju, albo w głębi duszy zgadzał się z tym, co Beck zrobił, że mianowicie Śląsk Cieszyński nam zabrał, ale naturalnie mierziło go, w jaki sposób to zrobił, i z tym się bez wątpienia nie zgadzał. Dlatego wybrał taktykę gry na zwłokę (...) Albo możliwe jest, że Sik[orski] nie miał dosyć odwagi, żeby w sprawie cieszyńskiej przeciwstawić się swemu otoczeniu (...) Sześliśmy na rozmowy o konfederacji i nasi ministrowie podpisywali deklaracje, wiedząc, po obu stronach, że Śląsk Cieszyński wszystko załame. Wierzę, że nas obu do pełnego porozumienia zmusiłby fakt, gdybyśmy w rozmowach pozostawali jedynie przy Śląsku Cieszyńskim przez długi czas i gdybyśmy nie zawarli umowy, która okazała się czczą, bez treści. W tym względzie, moim zdaniem, popełniliśmy błąd i my, i Sikorski; myślę, że nad doraźnym profitem, że oba państwa zyskiwały powierzchowny kredyt jako zdolne do porozumienia w interesie przyszłej Europy, nieproporcjonalnie przeważa szkoda, która wypływa z obecnej niemal bezwyjściowej sytuacji"⁷⁷. Inny polityk czechosłowacki, Ladislav Feierabend, napisał w swych wspomnieniach o śmierci Sikorskiego: „Była to dla nas wielka strata i prezydent Benes szczerze żałował odejścia polskiego męża stanu"⁷⁸. Analogiczne stanowisko — choć nieco za optymistyczne, co się tyczy możliwości porozumienia w kwestii stosunków czechosłowacko-radziecko-polskich — zajął Feierabend w rozmowie z polskim dyplomata, zastępcą sekretarza generalnego MSZ, Janem Wszelakim: „To straszna strata. A wszystko mogło być tak dobrze. Właśnie Benes ma jechać do Moskwy i można przypuszczać, że w ciągu 2-3 tygodni wszystkie kwestie między nami, tzn. Rosją, Czechosłowacją i Polską, zostałyby w pełni załatwione. A teraz nie wiemy, co będzie"⁷⁹.

Na zakończenie można zacytować słowa sekretarza Benesa, E. Taborskiego, który 5 lipca 1943 r. zanotował w dzienniku swoje własne wrażenie: „Nawet jeśli Sikorski popełniał takie czy inne błędy, to jednak był najzdolniejszym politykiem ze wszystkich, których [Polacy] za granicą dziś mają. I potrafił mimo wszystko trzymać jako tako w kupie te różnorodne żywioły, z których składa się dzisiejsza polska emigracja. Kiedy teraz odszedł, z pewnością kłótnie między Polakami zaczną się na całego, i to właśnie w najkrytyczniejszych chwilach, gdy stosunki polsko-radzieckie przechodzą ciężki kryzys (...) Niewesołe perspektywy"⁸⁰. Jak widać, autor tych słów w pełni doceniał integrującą rolę gen. Władysława Sikorskiego.

⁷⁷ *Dokumenty z historii czechosłowackiej polityki 1939-1943*, t. 1, dok. nr 287, s. 346-347.

⁷⁸ L. K. Feierabend, *Politické vzpomínky*, t. 3, Brno 1996, s. 39.

⁷⁹ HIA Stanford, P-MSZ, f. 20, box 47, raport J. Wszelakiego o rozmowie z Feierabendem z 6 VII 1943.

⁸⁰ Ibidem, Taborsky Collection, box 2, zapisek w dzienniku E. Taborskiego z 5 VII 1943. Jest interesujące, że w całym dzienniku Taborsky nie przytacza ani jednej choć trochę osobistej wypowiedzi Benesa, w której ten charakteryzowałby Sikorskiego, choć nie brak takich uwag o wielu innych zagranicznych politykach.